CZĘŚĆ IX. № 8. ROK 5. (1834.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, 30 Stycznia / 11 Lutego.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 29 Stycznia / 10 Lutego.

S powodu zgonu J. K. M. Xiążęcia *Ferdynanda* Wirtemberskiego, za roskazem N. Pana, Dwór Cesarski przywdziewa żałobę, na dni 10, ze zwykłemi podziałami, zaczynając od dnia 24 b. m.

Przez roskazy dzienne Cesarskie zostają mianowani: 21 *b. m.* Kapitan pułku konnych grenadyerów gwardyi *Kandyba*, Dowodzcą puł-szwadronu żandarmów gwardyi—liczący się w jeździe podpułkownik xiążę *Trubeckoj*, do szczególnych poleceń przy P. Wileńskim Wojennym Gubernatorze, Jenerał-adjutancie xięciu Dołgorukow.

Otrzymują dymisye: *tegoż dnia*, Liczący się w wojsku Jenerał-major *Bykow* 1, z mundurem i pensyą całkowitą według Ustawy 6 Grudnia 1827—Zostający przy P. Wileńskim Wojennym Gubernatorze xięciu Dołgorukow do szczególnych poleceń pułkownik *Kachowski*, z mundurem—Naczelnik Sztabu zakładów wojskowo-naukowych przy J. C. Mości Głownym Naczelniku wszystkich korpusów kadetów lądowych i pułku Szlacheckiego W. Xięciu Michale, Jenerał-porucznik *Kriwcow* 1, z mundurem, całkowitą gażą i stołowemi pieniędzmi—23 *b. m.* Pułkownik Pawłowskiego korpusu kadetów *Wiereszczagin* dla przejścia do służby cywilnéj z rangą Rzeczywistego Radcy Stanu—Liczący się wojsku Jenerał-major *Bajkow* 2, z mundurem i pensyą całkowitej gaży—24 *b. m.* Kapitan Rewelskiego portu, Jenerał-major *Henning*, z mundurem i pensyą całkowitéj gaży, stosownie do Ukazu 19 Września 1829 roku.

21 *b. m.* Jenerał brygady byłych wojsk polskich *Pawłowski*, przyjęty zostaje do służby i mianowany Okręgowym Jenerałem 10*go* okręgu straży wewnętrznej.

— Przez Reskrypta Cesarskie zostają mianowani kawalerami orderów: Ś. Anny 1 klassy, s koroną: 15 *b. m.* Cywilny Gubernator Grodzieński, Jenerał-major *Murawjew;* 18 *b. m.* Radcy Tajni, Senatorowie: *Żurawlew* i *Ogarew*—Ś. Anny 1 klassy: 12 *b. m.* Jenerał-Sztab-Doktor Wydziału Cywilnego, Rzecz. R. Stanu *Gajewski*—18 *b. m.* Radca Tajny Senator *Mierkułow* i Rzecz. R. St. Ober-Prokuror 7 Depart. Senatu *Moroz*.

Ukazy Cesarskie *do Rządzącego Senatu.*

Zostają mianowani: 12 *b. m.* Ordynator Warszawskiego lazaretu Sztab-lekarz Ass. Koll. Jan *Boncewicz* Radzcą Dworu.

18 *b. m.* Jenerał piechoty *Savoini*, członkiem Audytoryatu jeneralnego.

19 *b. m.* Starszy Radzca Komitetu do opatrywania wojsk w sukna Rzecz. R. St. *Wagner*, Prezydentem tegoż Komitetu.—Dyrektor Moskiewskiego Łazarewych Instytutu wschodnich języków, Radzca Stanu *Łazarew*, Rzeczywistym Radzcą Stanu—Sprawujący obowiązki Wice-Gubernatora Grodzieńskiego Radzca Dworu *Sardi*, Radzcą Kollegialnym, z zatwierdzeniem na tym urzędzie.

— P. Rzeczywisty Radzca Tajny Senator Nowosilcow miał szczęście otrzymać od N. Cesarza Jmci następny Reskrypt, z dnia 17 b. m.

«*Mikołaju Mikołajowiczu!* Po rozpatrzeniu złożonego Mi przez Ministra Sprawiedliwości Zdania Sprawy s czynności tymczasowego ogólnego Zgromadzenia Rządzącego Senatu, z zadowoleniem spostrzegłem, że wszystkie zdane doń sprawy, od roku 1828 pozostające bez rozsądzenia, otrzymały rychły i zaspokajający koniec. Przypisując skutek takowy przedewszystkiém niezmordowanej pracowitości waszéj na urzędzie pierwszego Członka tego Ogólnego Zgromadzenia i szczególnéj gorliwości, która odznaczyła długoletnią, a zawsze dla Ojczyzny pożyteczną, służbę waszę, miło mi jest teraz wynurzyć wam zupełne Moje ukontentowanie i wdzięczność. Zostaję wam zawsze przychylnym.»

— N. Pan, w d. 22 Grudnia z. r. raczył zatwierdzić nowe urządzenie policyjne, skutkiem którego pewne okolice Peterburga, jakoto wyspy Jełagina, Kamienna, Krestowska, Gutujewska, Rezwyj i t. d. tudzież najbliższe linije domów letnich; weszły do składu stolicy i poddane zostały pod władzę policyi stołecznéj.

— N. Cesarz, że szczególném zadowoleniem rozpatrzywszy złożone przez P. Ministra Sprawiedliwości Zdanie Sprawy s czynności Rządzącego Senatu w roku 1833, raczył roskazać (18 b. m.) oświadczyć zadowolenie Monarsze, za śpieszne odsądzenie spraw, Ogólnym Zgromadzeniom: trzech pierwszych Departamentów i tymczasowemu, i wszystkim Departamentom Rządz. Senatu, a w szczególności 1*mu*, 2*mu* oddziałowi 3*go*, 4*mu*, 3*mu* oddziałowi 5*go*, 2*mu* oddziałowi 6*go*, 7*mu* i 8*mu*.

Ukazy Rządzącego Senatu.

1) 12 *b. m.* Iż urzędnikom, którzy mają złoty krzyż za bitwę z wojskami francuskiemi pod Preüssische-Eylau, zakres do wysłużenia pensyj, wyznaczonych Ustawą 6 Grudnia 1827 roku, skróconym zostaje o lat trzy, jakowa łaska rozciąga się też, po ich śmierci, na prawo, jakie pozostałe rodziny mieć mogą do tychże pensyj.

2) *tegoż dnia* (s 1 oddz. 5 Depart.) O zostawieniu byłego Ziemskiego Sprawnika Twerskiego *Siemionów* w mocném podejrzeniu o przekupstwo i o nieprzyjmowaniu go na przyszłość do żadnéj służby publicznéj.

3) *tegoż dnia* (z Dep. Granicznego) Z ogłoszeniem etatu Taurydzkiéj Granicznéj Komisyi i Symferopolskiego Kantoru granicznégo.

4) 13 *b. m.* (s 1 Dep.) O odkładzie wypłaty pożyczek, zaciągnionych przez obywateli gubernij Penzeńskiej i Saratowskiéj.

5) 17 *b. m.* (s tegoż Dep.) S powodu iż 46 żołnierzy komendy Połockiej Inwalidów, którzy dawniéj wyznawali wiarę Rzymsko-Katolicką i Unitską, a teraz, z własnej woli, przeszli na Grekorossyjską, przed przyjęciem téj ostatniej religii, w ciągu lat kilku, bywali w spowiedzi u kapłanów Grekorossyjskich i przyjmowali od nich komunią, zaleca się powszechnie władzom duchownym ścisła pilność, iżby podobne zdarzenia na przyszłość się nie powtarzały; dla zapobieżenia zaś temu, w opisach służbowych żołnierzy, w dawanych im urlopach i dymissyach, ma być odtąd oznaczane wyznanie, do którego należą.

6) 22 *b. m.* (s 1 Dep.) Z ogłoszeniem nowéj Ustawy, tyczącéj się powinności, jakie odbywać mają jednodworcy w gubernijach Zachodnich, tudzież wewnętrznego urządzenia ich wsi, czyli okolic. (Celniejsze szczegóły téj Ustawy umieszczone będą w Tygodniku.)

7) 23 *b. m.* (s 1 oddz. 5 Dep.) O dozwoleniu Radzcy hon. *Gładkoj*, który był wydalonym ze służby, wejścia do niej na nowo.

8) *tegoż dnia* (s 1 Dep.) O pozwoleniu włościanom, uwolnionym przez swych panów, lub którzy otrzymali swobodę za sądowym wyrokiem, zapisywania się do wojsk linijowych kozaków.

Ustawa Uniwersytetu S. Włodzimierza w Kijowie, zatwierdzona przez N. Cesarza Jmci w d. 25 Grudnia 1833 roku.

(Ciąg II.)

Rozdział VII. O przyjmowaniu studentów, kursach, lekcyach i examinach. § 43. Wszyscy żądający wejść do Uniwersytetu obowiązani są zdać wstępny examin, na jakowy koniec Rektor wyznacza oddzielny Komitet, złożony s Professorów. W tym razie zaletne świadectwa, otrzymane w Gimnazyach, biorą się na szczególną uwagę i dają temu, kto je posiada, prawo stanąć do examinu niezwłocznie i przed innemi.—§ 44. Przyjmowanie studentów ma miejsce dwa razy w roku. Przyjęci zapisują się przez Rektora do spisu studentów.— § 45. Student, który rospoczął słuchanie lekcyj w jednym z Uniwersytetów Rossyjskich, odmieniwszy potém miejsce pobytu, może kończyć nauki w Ueiwersytecie Sw. Włodzimierza i nawzajem, s policzeniem czasu zostawania w pierwszym s tych zakładów na zakres, zamierzony do ukończenia zupełnego kursu, jeżeli pobudki opuszczenia przezeń Uniwersytetu, w którym przedtém nauki pobierał, będą przez Kuratora uznane za ważne, i jeżeli złoży zupełnie pochwalne s tegoż Uniwersytetu świadectwo. — § 46. Nauki w Uniwersytecie dzielą się w ogólności na półroczne kursa. Kurs zupełny trwa cztery lata, s których, rok ostatni, zwłaszcza co do studentów na skarbowym koszcie, może być szczególniej poświęconym na praktyczną wprawę w obranej gałęzi umiejętności. O tem Minister Oświecenia uczynić ma w późniejszym czasie oddzielne rosporządzenie.—§ 47. Wakacye Uniwersytetskie przypadają dwa razy do roku, to jest od 10 Czerwca do 22 Lipca i od 20 Grudnia do 12 Stycznia. — § 48. Lekcye półroczne powinny nieodmiennie zaczynać się w czasie zakreślonym i kończyć się wraz s półroczem W tym celu tak się one rozdzielają, iżby, za zbliżeniem się nowego półrocza, nie było potrzeby pomnażać godzin lekcyj.—§ 49. Wszyscy studenci zdają corocznie, a po upływie całkowitego kursu, ostateczne examina, według prawideł, jakie wydane będą od Ministerstwa Oświecenia. —§ 50. Wszyscy urzędnicy, zostający w czynnej służbie, mogą, za pozwoleniem swoich zwierzchności i Kuratora, uczęszczać na lekcye Uniwersytetu Sw. Włodzimierza, po zdaniu przygotowawczego examinu, w § 42 określonego i, otrzymawszy naprzód stopień studenta, ubiegać się potém o stopnie naukowe, na mocy ogólnych prawideł. Rozumie się, że w tym względzie, żaden wyjątek od wyłożonych tu prawideł nie będzie miał miejsca. Osoby mające rangi a niebędące w czynnej służbie, mogą również być przypuszczone do słuchania lekcyj Uniwersytetskich, po zdaniu wstępnych examinów i z zachowaniem wszystkich wyżej wypisanych prawideł, oprócz składania świadectw zwierzchności. —§ 51. We względzie nadzoru policyjnego, studenci o swoim koszcie, zależą od Inspektora studentów Skarbowych i zostają, równie jak i dalsi, pod dozorem Rektora i Professorów.

Rozdział VIII. O corocznych zadaniach i o rozdawaniu stopni naukowych. § 53. Dla zachęcenia studentów i w ogólności słuchaczy lekcyj Uniwersytetskich, corocznie zadawane będą zagadnienia: dwa od Fakultetu Filozoficznego i jedno od Prawnego, za rozwiązanie których przeznacza się po jednym srebrnym medalu. Porządek przysyłania odpowiedzi, rozbiór ich i przyznanie nagród odbywa się na zasadzie praw ogólnych, istnących w tym przedmiocie w innych Uniwersytetach Rossyjskich — § 53. Stopnie naukowe Uniwersytetskie są następne: Kandydata, Magistra i Doktora. Do tych stopni stosują się nazwania fakultetów, w których zostały otrzymane.— § 54. Examina na stopnie naukowe odbywają się we właściwym co do przedmiotów fakultecie, w którym zasiadają też dwaj, lub trzej, nienależący do niego Professorowie, jako Deputowani od Rady. — § 55. Studenci, którzy ukończyli z należytym postępem kurs Uniwersytetski, lub którzy pobierali nauki w jednym z zakładów naukowych Rossyjskich, dopuszczeni niezwłocznie zostają do examinu na stopień Kandydata, w rok po otrzymaniu

stopnia Magistra, na Doktora.—§ 56. Ubiegającemu się o stopień naukowy pozwala się wymienić celniejszą naukę, której nad inne się oddał i s której mianowicie chciałby zdawać examen: to wszakże nie uwalnia go od examinu ze wszelkich szczególnych i ogólnych pomocniczych przedmiotów, potrzebnych do gruntownego posiadania wybranej przez niego głównej nauki.—§ 57. We względzie przedmiotów, examinatorowie przewodniczyć się będą oddzielną tablicą, ułożoną na ten koniec dla wszystkich Uniwersytetów.—§ 58. W każdej głównej nauce i celniejszych pomocniczych, Historya i literatura tych nauk powinny wchodzić do liczby przedmiotów examinu. — § 59. W przedmiocie głównej nauki examinujący się ma ułożyć pisaną rozprawę, na jakowy cel daje mu się do wyboru jedno ze trzech zadań, czyli tem, jednakowego stopnia trudności, wcześnie przygotowanych. — § 60. Ubiegający się o stopień Doktora obowiązanym jest bronić publicznie napisanej przez się i już przyjętej rozprawy. Rozprawy w przedmiocie Filologii starożytnej powinny być w języku łacińskim, w innych razach może być użytym język rossyjski.—§ 61. Przyjęte przez fakultet i publicznie bronione rosprawy, drukują się wcześnie tak, iżby mogły być rozdane komu należy na trzy dni przynajmniej przed dysputą publiczną.—§ 62. Po przyznaniu komukolwiek stopnia naukowego Uniwersytet donosi o tém przez Kuratora Ministrowi, z dołączeniem kopii protokołu examinu i rosprawy. — § 63. Osoby należące do klassy ludności płacącej podatki, po zdaniu ustanowionego na stopnie naukowe examinu, otrzymują na nie dyplomata dopiero po wyłączeniu ich zwykłym porządkiem s takowej klassy, za potwierdzeniem przez Rządz. Senat.—§ 64. Ubiegający się o stopień naukowy, w razie odmówienia mu onego, s powodu niedość gruntownych w naukach wiadomości, nie wcześniej może być dopuszczonym do zdawania powtórnego examinu, na stopnie Kandydata i Magistra, jak w półroku, a na stopień Doktora w rok najmniej po odmówieniu. *(d. c. p.)*

— Pożyteczność zaprowadzenia poczty miejskiej w Petersburgu sprawdzoną już została całoroczném doświadczeniem. Od czasu rospoczęcia jéj czynności, to jest od dnia 17 Stycznia 1833, po tenże dzień bieżącego roku, poczta rozniosła 79,417 listów i 4,759 biletów wizytowych, w ogóle 84,176. Z razu miejsc do przyjmowania listów było tylko 48, a teraz jest ich 110, licząc w to 14, za obrębem miasta położonych. Mieszkańcy stolicy wdzięczni są troskliwej o ich wygodę Zwierzchności Poczt, za to prawdziwie pożyteczne ustanowienie. Rozgłoszone w początkach domysły i niedorzeczne uwagi o niestosowności takowego zakładu z obyczajami, i o niepodobieństwie jego ustalenia i t. p. zbite zostały przez samo doświadczenie. *(P. P.)*

— Do Petersburga przybyli: 22 b. m. z Moskwy, Tulski gubernijalny marszałek Rzeczywisty Radca Stanu xiążę *Łobanow-Rostowski;* z Wilna, Jenerał-porucznik *Szkurin* 1; z Nowgorodu, Jenerał-major *Hurko;* z Wyborga, Jenerał-major *Enholm;* z Wenden, Senator Jenerał-porucznik hrabia *Sievers.* Wyjechali: 22go, do Stabelska, główny dyrektor stadniu wojskowych Jenerał-major *Iwanow;* do Wyborga, Jenerał-major *Etter;* do gubernii Kałużskiej, Urzędnik Ministerstwa Skarbu Rzeczywisty Radca Stanu *Wysocki.*

Odessa 12 *Stycznia.* Port tutejszy zupełnie oczyścił się od lodu. Wiele ładownych statków zaczęło już wychodzić z zimowego stanowiska. Wczora przybyły z Dunaju trzy okręty s pszenicą.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 24 *Stycznia.* Xiążę Cumberland wrócił zawczora ze stałego lądu do Londynu.

— Dr. Bowring wyjeżdża znowu do Paryża dla dalszego prowadzenia poruczonych mu tam negocyacyj handlowych.

— Dwaj celniejsi przywodzcy stronnictw ludu w Irlandyi, PP. O'Connell i Tom Steele, poróżnili się między sobą.

— Ostatnie wiadomości z Lizbony dochodzą 14 b. m. Wojsko don Miguela zostaje zawsze w Santarem, lecz wiele cierpi od epidemicznej choroby która ciągle się wzmaga, pomimo wszelkich starań lekarzy. Twierdzą, iż umiera z niej codziennie do 60 osób. Konstytucyoniści ciągle obozują w okolicach miasta, udając jakoby je oblegać chcieli. O liczbie wojsk don Miguela mnóstwo jest doniesień; lecz wszystkie tak są z sobą sprzeczne iż niepodobna uczynić z nich żadnego do wiary podobnego wniosku. W tém się jednak zgadzają iż stanowisko w Santarem nader jest obronném.

— Rząd wyznaczył 100 f. sterl. pensyi dożywotnej wdowie Walter-Scotta.

— 20 b. m. umarł w Liverpool P. Mungo-Park, synowiec znanego podróżnego, a syn P. Park z wyspy Mull, s którego Walter-Scott, według własnego zeznania, odmalował charakter Dinmonta, w swoim *Guy-Manneringu* (Astrologu).

— Ostatnie wiadomości z wyspy Haiti zdają się zapowiadać bliskie zerwanie stosunków tej rzeczypospolitej s Francyą, gdyż dotąd nie masz zgody względem wypłaty umówionego wynagrodzenia. Prezydent Boyer niechciał nadto zdać francuzom twierdzy Jeremie, jako rękojmi uiszczenia się z należytości, i w skutek tego odmowienia konsul francuski stamtąd wyjechał.

Paryż 24 *Stycznia.* 23 b. m., w izbie deputowanych, P. Vatout czytał wniosek względem dróg pogranicznych, PP. Lafitte i Bavoux czytali podobnież wnioski swoje, pierwszy względem osuszenia bagien, ostatni zaś o przywrócenie rozwodów.— P. Vatout zdał nadto raport ze czterech projektów do prawa o wyznaczeniu pensyj wdowom marszałka Jourdan, i jenarałów Decaen, Daumesnil i Gérard. Komissya radzi jedynie przyjęcie projektu tyczącego się wdowy marszałka Jourdan.

P. Kanclerz wniosł projekt do prawa względem przekupniów rozmaitych pisemek rosprzedawanych na ulicy. Oto są celniejsze jego rosporządzenia. Wszelkie pisma, mniejsze od dwóch arkuszy, ulegają opłacie stęplowego i przedający je mają na to mieć od władz miejskich upoważnienie. Upoważnienie to może być w każdym razie cofniętém. Nieposłuszny przekupień ulegać ma karze więzienia od 6 dni do 2 miesięcy.

Tenże P. Kanclerz żądał następnie od izby upoważnienia na oddanie pod sąd jednego z jej członków, P. Cabet, za umieszczony w gazecie *le Populaire* artykuł pod tytułem *Rzeczpospolita w Izbie.* P. Barthe domagał się tego w charakterze prokuratora jeneralnego stolicy i w moc 44 artykułu konstytucyi.

— Oto jest tablica porównawcza kawalerów Legii Honorowej z 1 Stycznia 1831 i 1 Września 1833.

	w 1831.	1833.	przybyło.
Kawalerów W. Krzyża było:	20	106	7.
Wielkich Oficerów	183	195	12.
Komandorów	726	823	99.
Oficerów	4,056	3,475	419.
Kawalerów	37,828	43,659	5,831.
Ogół .	43,892	49,260	6,368.

— Ostatnie wiadomości z Oranu zawierają opis smutnego wypadku, który przyprawił o śmierć około 20 francuskich żołnierzy.

«6 Stycznia, o ósmej, 25 ludzi 2*go* pułku strzelców afrykańskich wyszło z szańców na wzwiady i niebawem spotkało odział Beduinów, liczący do 50 jeźdzców, który natychmiast uszykował się na ich spotkanie. Strzelcy dali o tém wiedzieć P. Thorigny, swemu szefowi szwadronu, który wnet z resztą swoich ludzi przeciw beduinom pośpieszył; lecz wszyscy otoczeni zostali od 500 przeszło beduinów s pokolenia Karabazów. Około 20 francuskich żołnierzy ścięto; w tej liczbie znajdował się porucznik Salem i młody tłumacz do arabskiego języka P. Salem. Trudno atoli pojąć jakim trafem żaden z innych oficerów tego szwadronu nie zginął, i jakim sposobem wszyscy, powysadzani tylko s koni, szczęśliwie umknąć potrafili.»

«W nieszczęśliwej tej potyczce utraciliśmy naprzód 23 ludzi pozostałych w ręku nieprzyjaciela, i około 40 rannych, s których dwaj nazajutrz oddali ducha; nadto 50 koni, zabitych lub wziętych. Jenerał Desmichels, uwiadomiony o krytyczném położeniu ludzi naszych, wysłał im na pomoc całe swoje wojsko, które wszakże, stanąwszy na miejscu bitwy, zastało tylko same trupy swoich towarzyszy, bez głów, bez rąk i nóg. Zresztą beduini się cofnęli i wszystko do spokojności wróciło, prócz umysłów przerażonych nadspodzianym tym wypadkiem.»

— Fondy Hiszpańskie mocno na giełdzie tutejszej upadły, s powodu zmiany tamecznego ministerstwa.

— Oto jest wyciąg z wyroku Królowej Regentki Hiszpańskiej, z d. 16 b. m., zmieniającego dotychczasowe ministerstwa:

«Zważywszy iż dobro państwa wymaga ażeby don Francisco de Zea Bermudez, oddał się wyłącznie zatrudnieniom swoim wynikającym z obowiąsku radzcy stanu, postanowiłam, w imieniu najukochańszej córki mojej, dony Izabelli II, uwolnić go od urzędu sekretarza stanu, zostając zresztą zupełnie zadowoloną z jego talentów, zasług i doświadczonej prawości charakteru.»

«Ze względu na obszerne znajomości don Francissa Martinez de la Rosa, na znane jego przywiązanie ku osobie i prawom ukochanej córki mojej, dony Izabelli II, mianuję go, w Królewskiem Jej imieniu, Sekretarzem Stanu i Ministrem Spraw Zagranicznych.»

«Zwracając uwagę na zalety dona Nicolas Gareli i na dowody przywiązania któremi go ukochany mój małżonek wezwaniem do rady rządowej zaszczycił, mianuję Sekretarzem Stanu i Ministrem łask i sprawiedliwości; zaś don Gualbertowi Gonzalez, w nagrodę prawych jego zasług krajowi w ciągu sprawowania obowiąsków tego ministerstwa oddanych, nadaję tytuł Radcy Stanu.»

«W nagrodę prawości i długoletnich zasług dona Józefa Vasquez Figueroa, raczyłam go podobnież, w imieniu najukochańszej córki mojej, dony Izabelli II, mianować Sekretarzem Stanu i Ministrem marynarki.»

«Nakoniec, gdy mi don Xavier de Burgos przełożył, iż liczne zajęcia ministerstwa spraw wewnętrznych, na czele którego stoi, nie pozwalają mu zajmować się tymczasowo zarządem ministerstwa skarbu, wezwałam tymczasowo na ostatni ten obowiązek don Józefa Arnau.»

— Piszą z nad granic Hiszpańskich, z d. 16 b. m.: «w nocy 13 b. m. kolumna karlistów, licząca do 400 ludzi, uderzyła niespodzianie na oddział wojsk rządowych z 150 ludzi, stojących we wsi Urdach, lecz ze znaczną stratą została odpartą. Nazajutrz karliści powrócili w jeszcze większej liczbie; lecz dowodzca oddziału rządowego, Zugarramundi, uprzedzony o ich zamiarach, wyciągnął stamtąd nocą i cofnął się do Irun.»

«Jenerał Castagnon wyjechał zawczora z Saint Sebasken do Madrytu.»

«Z roskazu wyższej władzy, wysłano na okrętach do Puerto-Rico wszystkich więźniów karlistowskich, znajdujących się w Saint-Ander.»

— Według wiadomości s tegoż kraju, dochodzących 17 b. m. karliści coraz nabierają odwagi. Pułkownicy Zumala, Carregny i Eraso, na czele 2,000 wojska, zamierzają attakować fabrykę broni w Orbaicette, gdzie znajduje się znaczny zapas wszelkiego rodzaju oręża i amunicyj.—Z roskazu marszałka polnego don Raphael de More rozstrzelano znowu 3 b. m. jednego z naczelników band karlistowskich, nazwiskiem Ranson Monferrer.

— Piszą z Marsylii, pod dniem 17 Stycznia, że 16 przybył do tamecznego portu austryacki okręt *Regina*, z 29 emigrantami polskiemi którzy, z własnéj woli, i stosownie do umowy zawartej między Rządami Austryackim i Francuskim, mieli w tym porcie przesiąść na bryg francuski *Malouine* i popłynąć do Algeru. Lecz gdy im to zaproponowano, wzręcz odpowiedzieli że na bryg nie przesiądą i do Algeru nie pojadą. Komendant, jenerał Garavaque oznajmił im, że lubo ma wyraźne w tym względzie od Rządu swego roskazy, jednak się odniesie do Paryża, zapytując czyli ma je wykonać, i dopokąd nie otrzyma odpowiedzi, polacy nie będą posłani do Algeru, co im pod słowem honoru zaręcza, z warunkiem iżby przeszli na *Malouine* i spokojnie na tym statku oczekiwali nowych roskazów. To zdawało się zupełnie uspokajać umysły; tegoż dnia dowodzca statku Austryackiego oznajmił komendantowi francuzkiemu, że polacy chcą pozostać na okręcie Regina, na którym przybyli, i że bynajmniej nie myślą o wysiadaniu na brzeg. Na to zaręczenie zdjęta została warta; lecz emigranci, korzystając s tej chwili, natychmiast wszyscy wyszli na brzeg i udali się do Prefekta, któremu ponowili oświadczenie że nie chcą jechać do Afryki. Wtenczas P. Garavaque, rozgniewany takiem niedowierzaniem jego słowu, roskazał użyć siły i wszyscy emigranci, mimo oporu z ich strony i okrzyków pospólstwa, zostali wzięci i pod silną strażą przeprowadzeni na bryg Malouine, gdzie pozostaną do dalszego przeznaczenia.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Na odbytém ostatniemi dniami posiedzeniu badaczów starożytności w Londynie, P. Pettigrew rozwijał przywiezioną przed 13 laty do Anglii mumiję egyptską, należącą do tamecznego Królewskiego Kollegium Chirurgicznego. O 1ej P. Pettigrew rospoczął swoję lekcyą wykładem trzech główniejszych sposobów, używanych przez egypcyan do balsamowania ciał, dla zachowania ich od zepsucia; w owym bowiem czasie wierzono, że kiedy ciało się rozłoży, mieszkająca w niém dusza przez 3,000 lat przechodzić musi kolejno w ciała rozmaitych zwierząt. Objaśniał też malowane na trumnie mitologiczne godła, skład używanych do tego farb, sposob ich używania, rozmaite rodzaje napisów i postępy prac uczonych, tudzież metodę ich wyczytywania; przyczem oddał należne pochwały zasługom obecnego na témże zgromadzeniu P. Wilkinson. Następnie oznajmił, iż mumija, którą miano rozwinąć, jest płci męskiej, chociaż, dla braku włosów na brodzie, miano ją dotąd za zwłoki kobiety; dowodził nawet, iż jest ciałem kapłana, noszącego kadzielnicę w świątyni Ammona w Tebach, nazwiskiem Horseisi, syna Naspidimerogi. W ciągu tegoż wykładu P. Pettigrew ukazał malowidło na cieńkiem drzewie, odkryte niedawno na piersiach jednej mumii, znajdującej się w muzeum Brytańskiém, które, według jego zdania, jest wizerunkiem zmarłego, a tém samém najstarożytniejszem na świecie malowidłem. Oczy jego są wielkie i czarne, włos ciemny, rysy twarzy delikatne, zwierzchnia część twarzy bardziej do Greckich, aniżeli do Koptyckich form zbliżona, i cieniowanie tak jest delikatne, iż, w ogólności, portret ten może być uważanym za najszacowniejszy zabytek starożytnej sztuki malarskiej. Nakoniec, przy pomocy P. Clift, P. Pettigrew przystąpił do rozwinienia mumii i operacya ta obudziła najżywszy interes w obecnych. Nieskończenie długie bindy bawełnianej materyi, coraz mocniejszej im bliżej dochodziły ciała, zostały rozwinięte i nakoniec, po 2,000 przeszło lat spoczynku, ukazało się zgromadzonym widzom ciało młodego kapłana Ammona. Miejsce oczu zastępowała jakaś podobna do szkła massa; na piersiach znajdował się talizman z różnobarwnych kamieni, dalej chrabąszcz, (scarabeus) około cała długości, z jaspisu; paznogcie na rękach i nogach zafarbowane rośliną Hennah. Całe zaś ciało prawie w węgiel było obrocone przez gwałtowność środków, użytych do jego balsamowania.

— W szkole artyllerыi la Fère, we Francyi, czyniono niedawno ciekawe doświadczenia. Powszechnie wiadomo iż angielski jenerał Congrève był wynalazcą owych rac wojennych, które służą bądź do podpalania budynków, bądź za broń zaczepną przeciw wojsku, szczególniej zaś przeciw jeździe . Od 1827 r. rząd francuski przyjął był anglika jednego, nazwiskiem Bedfort, który służył pod jenerałem Congrève, i pod którego przewodnictwem szkoła pyrotechniczna w Metz zaczęła nie tylko robić race zupełnie Kongrewskim podobne, ale nawet doskonalić sposób ich ciskania. Ostatniemi wszakże czasy, inny, anglik nie wiedząc zapewne o otrzymanych już wypadkach, ofiarował się ministerstwu wojny s chęcią przedania mu sekretu rac Kongrewskich i marszałek Soult zalecił, iżby przedsięwzięte zostały w La Fère porównawcze doświadczenia systematu przyjętego przez artyleryą francuską s systematem przez fabrykantów angielskich używanym.

Doświadczenia te właśnie co się odbyły, i, chociaż apparata angielskie kierowane były przez ludzi, których praktyka sięga czasów Lipska i Waterloo, kiedy artyllerzyści francuscy zalewie mieli słabe doświadczenie pod Antwerpiją, wypadek ich całkiem się przechylił na stronę systematu francuskiego.

Przekonano się iż race francuskie niosły do dalszej mety, z daleko większą trafnością: iż podskoki (ricochets) były w nich liczniejsze i silniej ziemię próły; nakoniec, za jednoczesnem spaleniem dwóch rac, francuska sama paliła się prędzej, lecz zapalna jej massa daleko dłużej.

Pokazuje się zatém, mówią gazety francuskie, iż niemamy sąsiadom naszym nic do zazdroszczenia pod względem rac wojennych; lecz, w ogólności, niszczący ten środek, który wiele zrobił wrzawy czasu swojego wynalezienia, moeno dziś z wielu niedogodności podupadł w opinii ludzi, wojennego rzemiosła świadomych.

— W Dziennikach Angielskich czytamy: «Gazeta Dworska Japońska ogłosiła następny, godny uwagi, wyrok Cesarski: «Zaleca się wszystkim młodym mieszkańcom, iżby się pilnie starali o nabycie przyzwoitej urody. Ci, którzy, mając lat 20, nie dosięgną należytéj miary, odniosą przykładną karę *kijowania* (bastonade), która będzie się powtarzała dopóty, aż młodzieńcy ci wypełnią ściśle przepisy niniejszej ustawy.»

— Jedna niezamężna kobieta z Buchs, w Kantonie Unterwald, w Szwajcaryi, rozpoczęła, w Grudniu 1832 roku, pielgrzymkę do Jeruzalem, po dokonaniu już podobnych wypraw do Rzymu i do Sw. Jakuba s Kompostelli, w Hiszpanii. Do Jeruzalem szła wielkim nakładem drogi, na Passau, Triest, Belgrad i Salonikę; aż szczęśliwie stanęła w Swiętym Grodzie, gdzie ofiarowała 40 franków na cześć Dzieciątka Jezus. Wszystkie te podróże odbyła pieszo i bosemi nogami.

— Zima tegoroczna w krajach umiarkowanych Europy jest najłagodniejszą jaką pamiętają. We Francyi średniej, południowej i w Niemczech nie było wcale śniegu, i wiele drzew rannych od kilku tygodni już kwitnie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Handel Ryski w r. 1833. Następujące szczegóły posłużą do dopełnienia wiadomości o tym handlu, już ogłoszonej w Tygodniku. W roku przeszłym w porcie Ryskim liczono dni żeglugi 252, od 1 Kwiet. do 9 Grud. Okrętów przybyło 1,009 o 622 mniej niż w r. 1832, odeszło 922, o 587 mniej niż w r. 1832. Przyczyn tego zmniejszenia trzeba szukać w teraźniejszych stosunkach Hollandyi.—S przybyłych okrętów najwięcej było Angielskich (402) i Norwegskich (90). Rossyjskich było 44.— Towarów przywieziono i odeclono na 16,908,573 r. więcej niż w r. 1832 o 1,128,777 r. (cukru surowego

na 7,997,847 r., monety złotej i srebrnej na 1,248,592 r., wina na 833,996 r.) — Wywieziono Rossyjskich towarów, w ogóle, podług deklaracyj, na 39,766,860 r., mniej niż w r. 1832 o 6,346,177 r. — Wywieziono więcej niż w 1832 r. lnu o 3,062,194 r., siemienia lnianego o 1,835,086. Wywieziono zaś mniej niż w 1832 r. pieńki o 1,272,593 r. żyta, o 7,113,833, pszenicy o 2,056,212 r.—Ogół obrotów w przywiezionych i wywiezionych towarach był mniejszym niż w 1832 r. o 5,217,400 r., cła i innych opłat weszło w 1833 r. więcej 249,439 r. — Kupców handlujących było 1*ej* gildyi 49, drugiej 77. Największy handel prowadziły domy: Mitchel i spółka na 8, braci Hill na 4 przeszło miliony rubli.

Handel Odeski w r. 1833. Żegluga trwała prawie ciągle, wyjąwszy dni kilka w Styczniu i Lutym. Okrętów przewozowych rossyjskich i zagranicznych z rossyjskich portów przybyło 638, Okrętów z zagranicy przybyło 621, odeszło 620. Przeszło 20 okrętów rozbiło się podczas burz przeszłorocznych. — Ogółem towarów przywiezionych z opłatą $\frac{1}{5}$ cła, na konsumpcyą w Odessie było na 15,293,524 r.—S towarów przywozowych wywieziono za liniją porto-franko, na spożycie wewnątrz państwa za 8,009,680 r., suche owoce za 1,027,629 r., jedwab surowy za 1,015,630, bawełna surowa za 845,500 r.— Wywieziono rossyjskich towarów zagranicę na 24,749,811 rubli. W tej liczbie główne artykuły były: pszenica na 10,669,949 rub., łoj na 5,298,327, siemie lniane na 1,600,672, wełna surowa na 1,879,047 r., skóry niewyrobione na 1,103,352 r. —Dochod s cła pobieranego na korzyść miasta Odessy był o 109,468 r. większy niż w r. 1832 i w ogóle wynosił 1,204,574 r. — Dochod s cła od towarów za granicę porto-franko wywożonych był nieco mniejszy niż w roku 1832, w ogóle wynosił 1,534,310 rub. Rzecz godna uwagi iż wywoz lnianego siemienia z Odeskiego portu coraz się powiększa.

— Stosownie do postanowienia Ministra Skarbu, przywożone do Rossyi szkła malowane olejnemi farbami, używane do szkatułek, lamp i t. p., policzone zostały do towarów których przywoz bez cła jest wolny.

Winnice w Rossyi. W r. 1832 zrobiono w Krymie ogółem wina do 275,000 wiader, s których 200 tysięcy wywieziono do pobliskich gubernij i do Moskwy. Same winnice hr. Worońcow wydały 3 tysiące wiader. — W ogóle w obwodzie Kaukaskim i w gubernijach Astrachańskiej, Ekaterynosławskiej, Chersońskiéj, Tauryckiéj, Kijowskiej i Podolskiej w roku 1832 otrzymano wina 1,740,736 wiader. Do tego nie należą wina Bessarabskie, Dońskie i wyrabiane w różnych za-Kaukaskich prowincyach, gdzie sama Gruzya wydaje do półtora miliona wiader.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{\text{26 Stycznia.}}{\text{7 Lutego.}}$

Na Londyn	na	3 m. pens	$10\frac{41}{64}$.
— Hamburg	—	65 d. sz. bko.	
— ———	—	3 m. ——	$9\frac{9}{16}$.
— Paryż.	—	70 d. cent.	
— ——	—	3 m. ——	112.
Rubel złoty.		3 — 70 —	
—— srebrny		3 — $59\frac{1}{2}$ —	

Paryż 27 Stycznia. 5 procent. 105. 27;—3 procent. 75. 55.

Literatura.

O NOWEM DZIELE P. WASHINGTON-IRVING.

Znany nawet i w Polskich częściowych przekładach pisarz amerykański Washington-Irving wydał ostatniemi czasy *Historyą podróży i odkryć towarzyszów Krzysztofa Kolumba.* S powodu wyjścia w Paryżu francuskiego przekładu tego dzieła, w Journal des Débats umieszczono ciekawy artykuł, który w części powtarzamy.

«Czytelnicy pamiętają zapewne że P. Washington-Irving ogłosił przed kilku laty historyą Krzysztofa Kolumba, jego odkryć, trudów i zawad nieskończonych które musiał pokonać, ażeby Europę nowym obdarzyć światem, i nakoniec niewymownych nieszczęść, które całą jego były nagrodą. *) Autor, jeden z najznakomitszych synów Ameryki, ażeby jak najsumienniej uiścić się z długu, niejako narodowego, pamiątce wynalazcy swéj ojczyzny, poszedł szukać materyałów do jego kroniki w starożytnej bibliotece w Escurial, gdzie Hiszpanija trzymała zdawna zagrzebaną, bajeczną prawie, sławę swych wypraw morskich, w piętnastym i szesnastym wieku, i hańbę swéj niewdzięczności. Tym to sposobem zdołał on ułożyć historyą o wielkim człowieku, który żył bez ojczyzny, a którego potém dwa światy za swego przysposobiły obywatela; historyą, która nie jest niegodną jego żywota, pełnego cudów i nieszczęść. Lecz od tego bogatego złotogłowu, s którego pierwsze swe dzieło utworzył, pozostało mu niemało szacownych okrawków, dość mocno przejętych barwą średnich wieków i wonią zamorską nowego lądu; było więc w co przystroić wiele innych postaci mniej pięknych, mniej wspaniałych i mniej zaiste poetycznych od Kolumba, lecz które koniecznie składać powinny jego orszak w historyi; gdyż wszystkie te osoby zjawiły się tuż za nim, w całej rzeczywistości burzliwego swego życia, z gorącą żądzą losów i skarbów nieznanych.

Ujrzymy więc przed naszemi oczami, prócz innych towarzyszów lub następców Kolumba, Juana de la Cosa, starego jego sternika; Ameryka Wespucyusza, który tak piękne w dziejach odkryć byłby pozyskał imię, gdyby swojego podstępnie niebył nadał Nowemu Swiatu; ujrzemy Wincentego Yagnez Pizarro, jednego s tych trzech braci, marynarzy małego portu Palos, którzy najpierwsi uwierzyli prorockiemu słowu Genewskiego awanturnika; Diego de Nicuesa; astrologa Micer Codro, (gdyż trzeba było koniecznie ażeby zabobonna ciemnota z hiszpańskiemi żeglarzami ocean przepłynęła); Vasco Nugnez de Balboa, najznakomitszego ze wszystkich tych awanturników; człowieka, który odkrywając ocean spokojny doprowadził odkrycie Kolumba do prawdziwej jego wartości i znacze-

*) Przed rokiem donieśliśmy w Tygodniku że jeden z młodych, lecz już zaletnie znanych literatów polskich, pracuje nad przekładem tej historyi. Odtąd jednak żadnej nie mieliśmy wiadomości o postępie téj pracy. *(Wyd.)*

nia, gdyż odtąd rozwiązaném zostało zagadnienie: [czy Ameryka jest nowym lądem, czyli też tylko przedłużeniem Azyi; nakoniec Juana Poncyusza de Leon, zdobywcę Porto Rico i znalazcę Florydy,

Nawet pies Berezillo nie został u Irvinga przepomnianym i ma też swoje życiopismo. Ten groźny pies wojenny służył Juanowi Poncyuszowi de Léon, i jego odwaga, siła, jego cudowna zmyślność w rospoznawaniu, jak twierdzą, pomiędzy dzikiemi amerykanami, wiernych hiszpanom od zdrajców, pozyskały mu płacę, racyą i część łupu, równą tym, jakie pobierali łucznicy, to jest najwyższe korzyści, jakich używał wtenczas żołnierz hiszpański. Berezillo, jak się dowiadujemy z Irvinga, zostawił po sobie świetne imię i liczne potomstwo. Jego zasługi i czyny wojenne długo były przedmiotem rozmów u pierwszych europejskich osadników. Był on ojcem Leoncico, znakomitego psa, należącego do Vasco de Nugnez, który s postawy wielce był do ojca podobnym, i nieustępował mu w przymiotach.

P. Irving, opowiadając nam, po historyi Kolumba, przygody wszystkich bohaterów drugiego rzędu, którzy poszli jego śladem w zawodzie sławy, niebespieczeństw i nieszczęść, nie tylko miał na celu dogodzenie prostéj żądzy, właściwéj artyście i kronikarzowi, który nie chciałby strwonić ani jednego poetycznego szczegółu, odszukanego w starych archiwach, nad którémi długo i pilnie ślęczał. Kierowała nim, bezwątpienia, w tym razie myśl filozoficzna: potrzeba, wypływająca s samego przedmiotu, którego rozwinieniem raz się już był zajął. Jakoż, zostawić dzieje powstającéj Ameryki na tym tylko stopniu, do jakiego je usiłowania Kolumba doprowadziły, byłoby to zatrzymać się w połowie drogi. Ten wielki człowiek, niezupełny, jak wszyscy inni, jak cały rodzaj ludzki, uczynił też dzieło niezupełne; mniemał zawsze, i cały świat był tego zdania, że nie odkrył nic więcéj, jedno najbardziéj wschodni kraniec Azyi. Musiano koniecznie zaprzestać na takiém mniemaniu, dopokąd nikt jeszcze nie był wszerz przeszedł nieznanego lądu, który pierwszy zagrodził okrętom hiszpańskim błędną ich drogę: trzeba było iżby ktoś za tą ziemią odkrył nowy ocean: tym człowiekiem był Vasco Nugnez de Balboa. Po nim zapewne niemało jeszcze do czynienia zostało, ażeby wzdłuż i wszerz rospoznać ląd, którego byt oddzielny od innych części świata został dowiedzionym, lecz wielkie zagadnienie było już rozwiązanem i wiedziano czego się trzymać należało. Trzeba więc było koniecznie iżby P. Irving doprowadził swą historyą przynajmniej do czasów Nugnez de Balboa, ażeby nadał swemu dziełu taką zupełność i wykończenie, jakie Nugnez nadał wielkiemu dziełu odkrycia Ameryki.

Pierwsza rzecz która nas uderza w historyi Kolumba, równie jak i jego nieustraszonych naśladowców, pierwszy punkt wspólnego między nimi podobieństwa, jest to skłonność ich wszystkich do przyjmowania i pielęgnowania najgrubszych błędów, które jednak służą do podsycenia ich odwagi i prowadzą do olbrzymich wypadków. Takim jest naprzód błąd jeograficzny, kiedy się im zdaje że są w Azyi i że dla znalezienia tych wschodnich bogactw, o których mowią wszystkie bajeczne średniego wieku powieści, dla czerpania w samém źródle skarbów, które służyły do upiękrzenia Kościoła Salomona, trzeba zawsze iść naprzód i pilnie badać na wszystkie strony kraj, do którego przybyli; potém błąd polityczny, który kazał im sądzić, że cała potęga Hiszpanii zależy na zagarnieniu jak największéj przestrzeni lądu i na skupieniu nieźmiernej ilości drogich kruszców; błąd, śmieszny w oczach dzisiejszych ekonomistów, niemniej jednak służący do wielkich rzeczy, do których my, s całą naszą nauką, pyszni s prawd dziś znanych, staliśmy się niezdolnemi; nakoniec błąd propagandy religijnéj przez wszystkie podobne sposoby, który, ze wszystkich obłąkań średnich wieków, poprowadził je do najświetniejszych czynów i razem do największych okrucieństw; błąd, s którego wiek nasz jest najdoskonalej uleczonym, ku większemu szczęściu swemu i spokojności, lecz pewnie nie ku większéj potędze i chwale. Możnaby piękny spis ułożyć wielkich rzeczy, które dokonane zostały na tym świecie, pod natchnieniem pewnych, powszechnie przyjętych, błędów. Być nawet może że prawda nie była dotąd tak płodną i nie wywarła tak mocnéj żywotnéj czynności. Rodzaj ludzki, wzięty w massie, musi się zachowywać jak każdy pojedyńczy człowiek; owoż w młodości, to jest w epoce namiętności i fałszywego widzenia rzeczy, człowiek rozwija najwięcej siły i ślepego zapału w swych wyobrażeniach i urojeniach. W dojrzalszym wieku lepiéj rachuje i trafniej rozumuje; lecz odtąd zaczyna mniéj wzniośle, a nadewszystko mniéj śmiało, działać. Patrzmy naprzykład dokąd nas logicznie prowadzi nałog, który mamy dzisiaj, ważenia pożytecznych wypadków każdego przedsięwzięcia i przywodzenia wszystkiego do mianownika czystego interesu. Ekonomija naucza, że najkorzystniej dla każdego narodu, jest zawiązywać stosunki z ludami najoświeceńszemi i najbardziej przemyślnemi: wypada stąd że powinnibyśmy zaniedbać handlu s całym światem, a traktować wyłącznie z najbliższemi od nas narodami, które w ogólności słyną bogactwy i przemysłem.

Bezwątpienia jest to zasada ekonomiczna i wypadek obserwacyj, nieulegający żadnej wątpliwości; lecz cóż idzie za temi dwiema prawdami? oto, że dla narodu, który dobrze rozumie swój interes, drobna, przewozowa żegluga, daleko jest pożądańszą, niż dalekie morskie podróże; że należy zachęcać krótkie a zyskowne obroty między portami Francyi i Anglii, czyli, co jeszcze lepiéj, między portami krajowemi, między Marsylią a Havrem, a zaniechać zupełnie długich i niepewnych wypraw do Chin i Indyj. Wypadek jest ściśle logiczny i rachunek wcale rozsądny: ale tak ciągle postępując zbliżamy się nieznacznie do epoki, niezbyt już może oddalonéj, gdzie wszyscy staniemy się ludem całkiem rzemieślniczym, jakiemś stowarzyszeniem bobrów, w którem każdy będzie pracował dla siebie wyłącznie i machinalnie, nie przypuszczając ani jednej ogólniejszej i wznioślejszej myśli i budując, na miejsce podupadłych pomników, zostawionych nam przez pokolenie młodsze i śmielsze, same tylko poziome lepianki, wygodne wprawdzie, lecz równie nietrwałe i jednostajne, jak i odrętwiałe życie ich mieszkańców.

W szesnastym wieku Hiszpani radzili się jedynie swego niedoświadczenia i puszczali się do Ameryki s fałszywemi wyobrażeniami o wszystkich rzeczach; ale tym tylko sposobem, podżegani silnym bodźcem swych błędów, zdołali oczyścić i przygotować tę bogatą, dziewiczą, ziemię, na której dziś widzimy usadowione plemiona europejskiego pochodzenia, a które nigdyby tam nie były postały, jeśliby przedkowie ich lepiej pojmowali własny interes i rosprawiali wprzód, nim działać zaczęli. Pod tym względem błędy pierwszych zdobywców Ameryki zasługują na przychylną uwagę historyi.

W zbytku radości sprawionej w Hiszpanii przez niespodziane powodzenie pierwszéj podróży Kolumba, nadane mu zostały prerogatywy zbyt daleko i nieprzezornie posunione; tak naprzykład, Rząd go zapewnił, iż na przyszłość nie upoważni żadnej podróży, przedsiębranéj w celu czynienia odkryć przez prostych ochotników. Było to wyrzekać się nierozsądnie wszelkiego nowego odkrycia, mogącego nastąpić bez żadnych kosztów i szwanku dla Rządu. To też biskup Fonseca, mianowany Rządzcą wszystkich interesów Nowego Swiata, i, przez to samo, pełen niechęci i zazdrości dla Kolumba, pośpieszył z udzieleniem Don Alonzowi d'Ojeda szczególnego zlecenia, na podróż w celu odkryć. Przewidział iż to wyraźne złamanie wiary nie ściągnie nagany ze strony Ferdynanda, pałającego niesytą żądzą rozszerzania do nieskończoności swych państw zamorskich. Nie omylił się i został wspartym przez Ferdynanda i przez opiniją publiczną.

Taki był wtenczas zapał do odkrywania i zabierania co najwięcej ziem nowych, iż gdy Ojeda doniosł swym monarchom że spotkał wyprawy angielskie, do tegoż celu dążące, Rząd Hiszpański szczerze się zajął uchyleniem spółzawodnictwa Anglii. Jak gdyby na całym tym ogromnym lądzie nie było dość miejsca, iżby dwa narody mogły żyć wygodnie i spokojnie, żaden z nich nie chciał ustąpić drugiemu najmniejszej cząstki ziemi, ogrzanej słońcem Indyi Zachodnich, chociaż to piękne słońce tak ogromnéj przyświeca przestrzeni. W całej Europie panował o tym czasie szał zagarniania więcéj, niż można było utrzymać. Cóż dziś zostało Hiszpanii s tylu zawojowanych krajów? czyliż nie stała się przez to słabszą, uboższą, daleko mniéj ludną, niż gdyby zaprzestała była na uprawie i ulepszeniu swych żyznych łanów ograniczonych Pyreneami, Oceanem i Morzem Srodziemnem, zamiast rospraszania i marnotrawienia sił narodowych w odległych strefach, upędzając się za urojonemi skarbami? Owoż jak dziś rozumujemy i błąd dawnej Hiszpanii jest dla nas widzialnym. Ale błąd ten był potrzebnym na to, iżby Ameryka była przebieżoną i zbadaną we wszystkich kierunkach; trzeba było tego zawistnego szału do odległych posiadłości, który nam tak niedorzecznym się wydaje, ażeby niezwłocznie nadać popęd nowym wędrownikom, młodym w latach i nadziejach, którzyby daléj posuwali odkrycia i zastąpili pierwszych wynalazców, już zestarzałych i zniechęconych. Hiszpanija, mimo tylu łupieztw i zdobyczy, jest dziś ubogą i nagromadzone sztuczne skarby wyciekły, jak woda, z jéj ręku; ale zrobiła ona więcej od innych narodów: odnowiła postać świata i promienie północnego światła przeszły przez nię do ciemnego i odległego Zachodu. S takiem wspomnieniem narod nazawsze pozostaje wielkim.

W owych czasach cuda najbardziej podziwiające wypływały z mętnych i niedostojnych źródeł. Wypadek najważniejszy po odkryciu Ameryki, znalezienie Oceanu spokojnego, nie miał zacniejszego początku. Vasco Nugnez de Balboa tułał się bez celu pomiędzy plemionami indyan Darieńskiego międzymorza, aż dnia jednego, pewien kacyk, jego przyjaciel, mówiąc z gniewem o nienasyconéj żądzy Hiszpanów do złota, rzekł w te słowa: «Widzisz te wysokie góry na południe? Tam dalej za niemi «jest wielkie morze, które widać z ich wierzchołka. Wszystkie rzeki, co do niego wpadają, pełne są złota, i Królowie panujący na ich pobrzeżach jedzą i piją ze złotych naczyń. Słowem złoto jest tam tak pospolite, jak «u was, hiszpanów, żelazo.»

Odtąd Nugnez już się więcéj nie wahał: wszelka niepewność w nim ustała, a miejsce jéj zajęła jedna myśl, jedno mocne postanowienie, odkrycia drogi do morza, pełnego złota i pereł i które, jak świadczy P. Irving, nazwane było wtenczas *miejscem korzystnego połowu.* Ocean Spokojny, mianowany miejscem połowu! Wyraz ten jest nieoceniony, bo najbardziéj charakterystyczny, i powinniśmy go wiernie w dziejach zachować. Jakoż na tym to staje punkcie Piotr Męczennik, jeden z najrozumniejszych i najuczeńszych owéj epoki ludzi, kiedy w liście do Papieża Lwa X, ocenia pożyteczność odkrycia nowego Oceanu. «Hiszpanija prawi, będzie odtąd w stanie «nasycić perłami wyuzdane chuci żarłoków, którzy w «swych biesiadach chcieliby naśladować Kleopatrę, i s «czasem nikt nie pozazdrości skarbom Taprobany i Morza «Czerwonego. Hiszpanie nie będą odtąd musieli przebijać «się do głębokości ziemi, ani roskopywać gór, ażeby z «nich wydobywać złoto: znajdą go do zbytku na powierzchni, lub w piaskach rzek wyschłych od letniego skwaru. Zaprawdę, wieki starożytne nie otrzymały nigdy tak «wielkiej łaski od przyrodzenia.....»

Rzecz niepojęta! s pragnieniem złota, które jest ich panującą namiętnością, awanturnicy ci umieją, w tysiącznych zdarzeniach, łączyć dziwną wielkość charakteru. Zaiste wielkim jest Nugnez de Balboa, kiedy, doszedłszy do znacznéj wysokości na górę, która zasłaniała morze południowe, gdzie mu już tylko kilka kroków do szczytu zostawało, każe swym żołnierzom zatrzymać się, wbiega jednym pędem na skałę, gdzie wielka tajemnica ma się mu objawić, i tam pada na kolana przed Bogiem i przed wspaniałym widokiem lasów pierwiastkowych, błoni, rzek, wijących się pod jego nogami, i nakoniec nieogarnionego morza, służącego za ramę do obrazu. Są też i u jego towarzyszów pomysły wielkości. Tak Alonzo Martin, puszczając się w kruchej indyjskiej łódce na nowoodkryte morze, prosi, iżby pamiętano, że jest pierwszym europejskim na tych wodach żeglarzem. Tak Błażej de Etienza, idący za jego przykładem i nie mogąc już być pierwszym, upomina się o drugie przynajmniéj miejsce.

Cała ta mieszanina wielkich przymiotów i nikczemnych lub okrutnych namiętności, dobrze jest wydaną w kronice P. Irving. Jeden rys nadewszystko, przez niego wystawiony, dopełnia malowidła tej epoki; jest to nędza, w której dokonali życia wszyscy ci awanturnicy, nielitościwi łupieżcy Nowego Świata, ci przynajmniej, którzy nie skończyli gorzéj i nie padli ofiarą nienawiści spółziomków i niewdzięczności Monarchy. Rzec możnaby że Niebo chciało w ich ubóstwie wystawić przed oczy Hiszpanii przepowiednią tego stanu, jaki ją samą czekał, w chwili kiedy się wyczerpią jej skarby kruszcowe, skarby niepłodne, na raz tylko służące i nie mogące się odradzać, jak te skromniejsze, ale niewyczerpane dary, których ziemia corocznie pracy ludzkiej użycza.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 2-го Генваря, 1834. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.